Nr. 68. Sobota 10 (22) Sierpnia 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1. pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 5. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra i Dubeltowej, składy papieru: galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i O-szczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Redakcja przy ul. Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godz. 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 22 Sierpnia: Symforjana i Tymoteusza MM. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 4 m. 52. Zach. o g. 7 m. 14.

W sprawie gruntów włościańskich.

(Ciąg dalszy uchwały Rady Państwa.)

6) Przy sporządzaniu rejentalnej umowy co do dzierżawy włościańskich osad i gruntów, przystępujący do dzierżawy przedstawić winien rejentowi:

bądź *a*) poświadczony we właściwym porządku wyciąg z aktów organizacji ziemiańskiej (likwidacyjnych i nadawczych tabel), a to w razie, jeżeli przystępujący do dzierżawy, sam w aktach tylko jest wymieniony;

bądź *b*) poświadczony we właściwym porządku wyciąg z aktów organizacji ziemskiej (likwidacyjnych i nadawczych tabel), wzmiankujących o porządku dzierżawy, a to w razie, jeżeli jest on przodka tego potomkiem, jak również wyciąg z aktów stanu cywilnego, stwierdzający pochodzenie dzierżawcy w prostej linji od tego przodka;

bądź *c*) świadectwo właściwego wójta gminy lub magistratu miejskiego, iż dzierżawca uważany jest za włościanina lub mieszczanina rolnika, iż jest ruskim poddanym i nie wyznaje wiary mojżeszowej, a to w razie, jeżeli dzierżawca nie czyni zadość warunkom oznaczonym w punkcie *a*) artykułu 3-go.

bądź wreszcie *d*) oryginalne zwalniające świadectwo, wydane wydzierżawiającemu na prawo stałego przesiedlenia się do gubernij Królestwa Polskiego, w celu stałego tam zamieszkania, albo też poświadczenie władzy, decydującej co do zaliczania wydzierżawiającego do stałych mieszkańców tych gubernij, iż oryginalne świadectwo zwolnienia zostało władzy tej w powyższym celu przedstawione, — albo wreszcie paszport, a to w razie, jeżeli wydzierżawiający należy do stanu włościańskiego i urodzony jest w Cesarstwie.

7) Z wyjątkiem osób, wymienionych w punkcie *a*) i *c*) artykułu 3-go, każdy pragnący nabyć na własność lub wziąść w zastaw osadę, albo grunt włościański, winien jest powiadomić o tem właściwego, odpowiednio do miejsca swego zamieszkania, komisarza włościańskiego i przedstawić temuż wyciąg z ksiąg ludności co do poddaństwa i stanu cywilnego, poświadczony przez właściwego wójta gminy lub magistrat miejski, odpowiednio do miejsca zamieszkania osoby podającej prośbę. Jeżeli osoba ta należy do składu wiejskiej lub miejskiej gminy, to prócz wspomnianego wyciągu winna przedstawić komisarzowi włościańskiemu uchwałę zebrania gminnego, iż, ze względu na swe pochodzenie i rodzaj zajęć, została uznaną za włościanina lub mieszczanina rolnika.

8) Komisarz włościański po rozpatrzeniu przedstawionych mu dokumentów (art. 7) i zestawieniu ich z zebranemi przezeń informacjami, bądź wydaje świadectwo, stwierdzające prawo do nabycia lub przyjęcia w zastaw włościańskich osad i gruntów, bądź też odmawia wydania podobnego świadectwa, ze wskazaniem przyczyny odmowy. (*C. d. n.*)

Z cyklu „Tragedje miejskie“.

POŻAR.

Szaleje wicher i sypie śnieżyca,
Wichrem rozdęty słup promieni rośnie,
I coraz krwawiej strop nieba oświeca,
A gwizdek jęczy smutniej i żałośniej.
Wśród blasku ognia srebrne gwiazdy [śniegu
Lśnią tęcz barwami, jak deszcz brylantowy,
I żarem ognia pochwycone w biegu
Deszczem spadają na przechodniów głowy.

Za krótką chwilę — wieszczba klęski nowa -
Żałośnie jęknie trąbka alarmowa,
A za nią druga, jak złowieszcze echo,
Trzecia i czwarta.., Tragiczna muzyka!
Przeciągłym jękiem w zaułki przenika,
Twardy sen kłóci pod zapadłą strzechą,
I obudziwszy dzielnicę dokoła
Przelękłych ludzi o ratunek woła...

Niepewne w oknach ogniki zaświecą
I rzędem wyjrzą twarze przerażone;
Z bram półodziane postacie wylecą
I biegną, spieszą — wszystkie w jedną [stronę,
Gdzie jęczy gwizdek i z płonącej głębi
Wśród gradu iskier czarny dym się kłębi,
Tam spieszą tłumy, gmach otoczą kołem,
I stoją zlękłe, bezsilne, jak dzieci...
Pusta ciekawość nad dziecięcem czołem,
Trwoga na męzkiem obliczu zaświeci,
Lub przerażeniem zdjęte i rozpaczą,
Kobiety ręce załamują, płaczą:
I z każdą nową w olbrzymie ruiną
Jęki brzmią głośniej, — łzy obficiej płyną!

Już z dolnej sali, ziejącej, jak piekło,
Sto słupów ognia wybuchło do góry,
I jak pieszczotą obejmuje wściekłą
Górny rząd okien i gorące mury.
Zagląda w szyby, liże je i pali,
Aż z głuchym trzaskiem pękły roztopione
I rozszalałe języki czerwone
Zwycięzko wbiegły do piętrowej sali...

W tem zagrzmi turkot szalonego biegu,
I szmer przeleciał po ciekawych rzeszy;
Wpośród dymiących pochodni szeregu
Brzmią głosy dzwonków, — straż na po- [moc spieszy:
Kół turkot głuchy dudni po ulicy
I jęczą dzwonki i grzmocą kopyta,
Mknie kalwakata lotem błyskawicy
I przed płonącym staje gmachem — wryta!

W chaosie łkania, turkotu i krzyku
Donioslym dźwiękiem grzmi trąbka ko- [mendy!
Skoczy młódź dziarska w rozproszonym [szyku
Stawia drabiny i sikawek rzędy:
Na linie z hakiem ten na szczyt się [wdziera,
Ów rąbie bramę i skacze w płomienie,
Inny na gzemsie, zwinny, jak pantera,
Zawisł i wody rozlewa strumienie.
Wśród kłębów dymu, iskier i spiekoty
Raz poraz błyśnie topór i kask złoty,
I w dach potężna uderzy siekiera,
Druzgocze, łamie, na strzępy rozdziera
I w przepaść strąca...

Wysiłki daremne!
Trzeci rząd okien już płomieniem zieje,
A tam na czwartem światełko tajemne
Błysło, — już rośnie, dymi, płomienieje,
Jak wąż błyszczący po tkaninach bieży,
Liże posadzkę, całuje wrzeciona,
Aż wszystkie iskry zebrawszy do łona
W szyby czerwoną pochodnią uderzy!

(Dok. nast.)

Zakaz wywozu żyta i Niemcy.

Nieurodzaj żyta i kartofli w Niemczech i zakaz wywozowy z granic Rosji wzbudza w narodzie niemieckim słuszną obawę o przyszłość. Żyto bowiem i kartofle to dwa artykuły żywności, stanowiące u narodu niemieckiego podstawę gospodarstwa domowego.

Wreszcie, wskutek nadmiernie wysokich ceł zbożowych, w Niemczech cena chleba i mięsa doszła już do niepraktykowanej wysokości, wobec czego zrozumieć łatwo, jak wielkie zaniepokojenie wywołać musiało w całem państwie niemieckiem rozporządzenie, nakazujące zamknięcie granicy dla wywozu żyta z Rosji, która dotąd hojnie zaopatrywała rynki zbożowe Niemiec.

Dziś trudno jeszcze ocenić skutki, jakie zakaz rządu rosyjskiego wywoła, ale to pewna, że optymistyczne głosy półurzędowej prasy niemieckiej, to tylko *pia desideria*, chęć uspokojenia opinji publicznej i odwrócenia krachu giełdowego.

Zakaz wywozu żyta, tchnący przezornością rządu i mający rzeczywiście na celu ochronę ludności monarchji ruskiej od drożyzny i głodu, i jakkolwiek ukształtują się dalsze stosunki niemieckiego handlu zbożowego, na razie zakaz ten wywoła w Niemczech dwa fatalne i nieuniknione skutki: przesilenie giełdowe i drożyznę niezbędnych produktów żywności.

Jedno i drugie zwraca się przeciw rządowi niemieckiemu. Opozycja nie bez podstawy obwinia Capriviego, że on to właściwie przyczynił się do spekulacji zbożowej, która dzisiaj, skutkiem zakazu, zbankrutowała, ponieważ wbrew opinji kraju popierał zbyt wygórowane wymagania arystokracji agrarnej i wśród pełnej agitacji przeciw cłom zbożowym złożył upewnienie, któremu zakaz kłam zadaje, oświadczył bowiem dla stłumienia opozycji, że Rosja, nawet gdyby żniwa miały wypaść mniej korzystnie, będzie mogła dostarczyć tyle zboża, ile tylko Niemcy zapotrzebują. Tymczasem Rosja nie może, i dzisiaj opozycja przypomina Capriviemu te słowa i zaznacza mu, że okazał się lichym rachmistrzem i nie dość przewidującym politykiem.

Z drugiej strony drożyzna wywarła powszechne niezadowolenie wśród ludu i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia partji socjalistycznej w Niemczech.

Nieraz już zauważono, że przesilenia przemysłowe czy agrarne — więcej od propagandy teoretycznej przyczyniły się do rekrutowania armji niezadowolonych. O ileż skuteczniej działać tu będzie klęska, za którą naród nie bez podstawy składa odpowiedzialność na kanclerza niemieckiego i jego politykę cłową!..

Państwo i służba.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli stosunek między służbą a państwem tak się skrzywił, czemu bynajmniej nie przeczymy, pytanie: kto temu winien? Sąż tylko służący winni, czy może i panowie? Od kogo powinna wyjść inicjatywa polepszenia i sprostowania tego, co się skrzywiło i jest tak dokuczliwe? Nad tem się nieco zastanówmy; rzecz warta uwagi, bo przecież wszyscy sami sobie nie będą usługiwali, a przynajmniej jeszcze to nie prędko nastąpi; przecież obiad smaczny, to grunt życia.

Zaznaczamy naprzód, że w porównaniu z narodami zachodniemi, mamy za wiele służby. Takie jest powszechne zdanie tych, którzy wiele podróżują i pozbyli się pańsko-próżniackich narowów. U nas do dziś dnia zamożność, dobry ton, pozycja społeczna, mierzą się między innemi — ilością służby. Trąci to jeszcze Azją, ale jest dobrym tonem. Więc dwa draby — zwane lokajami, jeżeli z pańska, a przynajmniej jeden, jeżeli z szlachecka; potem klucznica, inaczej gospodyni, dalej kucharz i kuchcik, jeszcze dalej garderobianna i pokojówka, a nareszcie (u panów) kozaczek w szerokich, żółtych okolicznościach. Co za rozkosz dla pańskiego serca taki kozaczek! Niestety rozkosze mijają i teraz już nie można trzymać kozaczków. *O tempora!..* Nie minęła przecież próżność, bo potrzeby nie ma — do otaczania się mnóstwem darmozjadów, niby służących, o ile i póki reszta topniejącej fortuny dozwala.

Nie inaczej się dzieje w domach urzędników, kupców, przemysłowców, możniejszych rzemieślników, nauczycieli i t. d. I tu spotyka się w większej części wypadków nadmiar służby, albowiem spanoszone mieszczaństwo zupełnie naśladuje fantazje i głupstwa dawnej arystokracji rodowej. Z jednej strony próżność, z drugiej wstyd pracy ręcznej, jako niewolniczej, sprawiają, że każdy, chcący uchodzić za pana, musi hodować koło siebie i swoich czeredę próżniaków.

Jaka, albo raczej, jakie tego przyczyny? może wielkość i rozmaitość prac domowych, wymagających mnóstwo służby? Nie; a co do przyczyn, to zdają się być następujące: Oprócz wzmiankowanej próżności, trzeba najprzód wymienić lenistwo. Tak jest, bezwstydne lenistwo. Pani, dajmy na to urzędniczka, co to kupuje „za dwa drzewa, a za grosz świeczkę“, sama się nie zajmie ani porządkiem w domu, ani koło dzieci; panienka nie umie się ubrać, ani posprzątać swoich gałganków; panicz nie oczyści sobie obuwia i ubrania; wszystko to muszą zrobić cudze ręce. Żadne z tych państwa nie wstanie i nie pójdzie o kilka kroków, żeby się wody napić. Czytelnik, któryby tych obyczajów nie spostrzegł, niech raczy pamiętać, że nie mówimy o wyjątkach. W klasie, nazywanej zbiorowym wyrazem „inteligencja“, tak się dzieje pospolicie.

Powtóre, przyczyną jest wstręt do pracy ręcznej dla tego, że ciężka, i że ci, co pracują fizycznie, panami być nie mogą. Tak jest, wstręt do pracy fizycznej, chociaż i do umysłowej nie masz wielkiej ochoty. Panie, panny i panicze wstydzą się szczotki, ścierki, igły. A broń Boże, nużby kto zobaczył, że panienka ściera kurz ze sprzętów, chodzi ze służącą na rynek po wiktuały, słowem, że coś robi. I któżby się z nią ożenił? — pyta truchlejąca mama — przecież ona nie żadna córka stróża, lub szewca. Bywa i papa tak dobroduszny,

że nie pozwala się pospolitować aniołkom i wziąwszy torbę pod pachę, idzie do miasta po przysmaki dla nerwowej mamy i córki. Już to nerwy, którym brutale mężowie i ojcowie nie chcą wierzyć, to istna plaga naszego wieku. Nie chcą wierzyć, bo ich w szkołach o nerwach nic nie uczono i nawet nie wiedzą, gdzieby ich szukać. Mówią tedy po prostu: nie nerwy tu winny, lecz najobrzydliwsze lenistwo. Potem następują spazmy i domowa kapela; nareszcie przeprosiny i spokój do jutra.

Wstręt do pracy fizycznej nie tylko pociąga za sobą potrzebę licznej służby i nieproporcjonalne do przychodu wydatki, lecz prócz tego zwyrodnienie całego organizmu pod względem fizycznym i umysłowym, wygórowane czuciowości, znudzenie, *spleen* i cały orszak psychopatycznych objawów.

Ale jak się tu wziąć do roboty fizycznej z mandaryńskiemi paznogciami? połamią się. A co się stanie z koafiurą i tiurniurą? Przecież kowal ma na to cęgi, żeby sobie palców nie parzył, a państwo trzymają służbę na to, żeby sami nic nie robili. Organa zaś nic nie robiące zanikają, trzeba je sztucznie lekarstwem podtrzymywać, do „badów“ jeździć, długi zaciągać, wyrzekać, kwaśnieć i gorzknieć, a wszystkiemu winna ta ladaco służba, która zuchwalstwem swojem rozdrażniła nerwy paniom i panienkom.

Nareszcie, niejedna z tych nerwowych pań, gdy zacznie rozumu nabierać, lub gdy bieda do domu zajrzy, możeby się i wzięła do roboty, ale cóż kiedy nic nie umie, na niczem się nie zna i napewno sił jej brakuje. Skończyła pensję: uczyli ją ekonomiki, historji, anatomji, fizjologji i wielu innych nauk; a tu trzebaby dziecku i sobie koszulę uszyć, obiad tak za dwa złote ugotować i obok tego jeszcze troszkę porządku w mieszkaniu zrobić. Poszłaby na lekcję, żeby mężowi dopomódz, ale cóż, kiedy o lekcje tak trudno, bo coraz więcej tych istot wykolejonych modą, szukających zarobku w pedagogji. Nie masz lekcji — trzeba w palce chuchać i rozumu po niewczasie nabywać. To jedna strona kwestji, druga zaś jest taka.

Najczęściej skłopotany ojciec, czy mąż, słyszy w podobnych razach zarzut: nie na toś mnie wziął, ażebym była szwaczką, praczką i kucharką. Zgoda, mówi skonfudowany mąż: nie potrzebuję tego, mam z łaski Boga czem zapłacić szwaczce, praczce i kucharce, tylko trzeba dojrzeć robotnic, wskazać, poprawić, nauczyć. Pięknie, ale jak tu doglądać, poprawiać i uczyć, gdy się nic nie umie, na niczem nie zna, gdy się jest lalą, nie gospodynią. Jak tu przerwać w najciekawszym ustępie romans Zoli, lub nieśmiertelny „Potop“. Już zaś służba, chociaż to prostactwo, wnet miarkuje, że pani na niczem się nie zna, i żeby uchodzić za znawczynię, zawsze gdera, czy źle czy dobrze zrobiono. Tylne schody do kuchni musiała chyba kucharka jaka wymyśleć, żeby jej nie powściągały oczy pani, które i tak ani umieją, ani chcą patrzeć na te nizkości ziemskie. A więc próżność, wstręt do pracy, szczególniej fizycznej, lenistwo i nieuctwo, są przyczynami prowadzącemi za sobą mnóstwo i nic nie wartej służby.

Któż temu winien? Częścią rzeczona zmiana stosunków ekonomicznych i wyzwolenie wszelkiej pracy, a częścią sami państwo.

— Tak? państwo? t. j.: panowie i panie, panicze i panienki?

Najniezawodniej, — zaraz postaram się dowieść tego paradoksu.

— Ależ to destrukcyjne teorje, to negacja, stało się wadą składanie winy za wszystkie winy na inteligencję — na uherbowanych.

Nie mając nominacji na prokuratora — tylko rozstrzygamy, nie oskarżamy. Rozważmy zatem wspólne *affirmative* i *negative* po radomsku i po warszawsku, czem się stało, że dzisiejsza służba nic nie warta! *(C. d. n.)*

Wiadomości bieżące.

* „Praw. wiestn.“ zamieszcza tekst rozporządzenia o prawach służbowych inspektorów lekarskich w gubernjach Królestwa Polskiego. Inspektorowie lekarscy zaliczeni zostali, na mocy powyższego rozporządzenia, do V-ej klasy, z pensją 1,500 rs. rocznie. Opłatę za rozjazdy pobierają nadto inspektorzy na ogólnych zasadach.

* Uniwersytet moskiewski, jak donosi „Słowo“, ogłosił konkurs na napisanie podręcznika historji ruskiej, zastosowanego do potrzeb kraju północno-zachodniego. Nagroda wynosi rubli tysiąc, a termin do składania prac został oznaczony do d. 19-go października r. 1892-go.

* „Swiet“ donosi, iż w ministerjum finansów ostatecznie rozstrzygnięta została kwestja przyznania kredytu na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, wyrobu fabryk krajowych. Ministerjum zamierza jednocześnie ustanowić ścisłą kontrolę nad maszynami, na zakup których wydawane być mają pożyczki bankowe; w tym celu kredyt przyznawany będzie tym tylko rolnikom, którzy zobowiążą się nabywać maszyny, zalecone przez specjalną inspekcję rządową.

* Z powodu wykrycia podrabiań świadectwa na prawo handlu i przemysłu zarządom miast zalecono, aby pilnie zwracały uwagę przy rewizji sklepów, czy dokumenty wyżej wymienione są autentyczne i nie noszą śladu podskrobań i t. d. W razie jakiejkolwiek wątpliwości podejrzane dokumenty winny być konfrontowane z księgami wykupu podobnych świadectw.

Z miasta.

Koniec wakacyj. Młodzież szkolna zjeżdża już do miasta, naszego pokrzepiona na łonie rodziny fizycznie i moralnie. Wakacje już więc ukończone i za dni kilka rozpocznie się praca, zdobywanie skarbów wiedzy, bez której ani rozwój ekonomiczny, ani byt społeczny stałby się niemożliwym.

Z gimnazjum męzkiego. Egzamina wstępne w gimnazjum męzkim trwają bez przerwy.

Akt uroczysty odbędzie się dnia 30 b. m., a lekcje zaraz nazajutrz.

Zapisy do szkoły żeńskiej p. Emilji Kurosz rozpoczynają się d. 27 sierpnia. Dnia 1-go września rozpocznie się nauka.

Zapisy do szkoły p. Biernackiego rozpoczęły się d. 20 sierpnia r. b.

Nowy Prezes sądu okręgowego, radca stanu, J. W. Biełousow, objął już obowiązki służbowe.

P. Marjan Ropelewski, znany i wysoko ceniony skrzypek, stale zamieszkał w Radomiu, rodzice nie będą więc już narzekali, że miasto nasze nie posiada zdolnego nauczyciela gry skrzypcowej.

Osiedlenie się na stałe p. M. Ropelewskiego w mieście wpłynie niezawodnie dodatnio i na organizację orkiestry amatorskiej.

Błonica znowu pojawiła się w mieście naszem. Kilka wypadków choroby tej w tygodniu bieżącym stwierdzono na Placach i przy ul. Skaryszewskiej.

Jan Plewiński, lat 66 liczący, z Warszawy, zmarł nagle we czwartek, przy ulicy Warszawskiej.

Studnia artezyjska. Czasowo przerwane roboty przy budowie studni artezyjskiej w Radomiu, prowadzone przez warszawskie Towarzystwo robót hydraulicznych, pod firmą „Neptun“, które interesa swoje zwinęło, rząd gubernjalny powierzył p. Adolfowi Troetzerowi, właścicielowi fabryki wyrobów miedzianych, narzędzi ogniowych i budowy studni, w Warszawie. Znana już w kraju, z dobrej strony, firma nowego przedsiębiorcy, pozostawia miastu naszemu zupełną nadzieję, że w niedługiej przyszłości możemy pozyskać zdrową źródlaną wodę, której brak w mieście zawsze uczuwać się daje. Podług zawartej umowy, roboty od chwili rozpoczęcia mają się prowadzić bez przerwy, aż do zupełnego ich ukończenia.

Ulica Staromiejska w tym jeszcze roku otrzyma nowy drewniany most na kanale, oddzielającym ją od ulicy Basenowej. Projekt robót, jak się dowiadujemy, jest już zatwierdzony, a koszt budowy ma wynosić około 1,200 rubli.

Brak żyta. W jednym z większych majątków w radomskiem żyta zebrano tak małą ilość, że właściciel zmuszony jest dokupić 200 korcy pod zasiew i na ordynarję dla służby folwarcznej.

Tenże sam majątek w roku ubiegłym sprzedał 500 korcy żyta.

Otrzymujemy pismo następujące: „W domu p. Wagi, przy ul. Rwańskiej, miejsca ustępowe są w tak straszliwym stanie, że istotnie wyziewy z nich zabójczo oddziaływać muszą na zdrowie lokatorów.

Trzeba przytem pamiętać, że w domu tym mieści się szkoła!“

Prenumerator.

W sprawie wyboru nowego skarbnika kasy przemysłowców otrzymujemy pismo następujące: „Uczestnikom kasy przemysłowców radomskich, którzy w trzech numerach „Gazety Radomskiej“ zabierali głos w sprawie wyboru nowego skarbnika, ośmielam się przypomnieć, iż grono reprezentantów obdarzonych zaufaniem ogółu i powołanych przez nich do działalności, bez nawoływań i agitacyj postronnych, będzie umiało uczynić wybór kasjera zgodnie z własnem sumieniem i pożytkiem instytucji.

W labiryncie osobistych sympatyj i koteryjnych względzików przewodnią myślą będzie dla nas bezstronność i wzgląd na ogólne dobro, choćby to się nie podobało temu, lub owemu!...

Józef Grodzicki,
reprezentant kasy przemysłowców.

Deszcze padają znowu bez przerwy — nie dozwalając ani na dokończenie żniw, ani roboty w polach pod zasiewy.

Czytelnia bezpłatna w dalszym ciągu otrzymała od W-ej *Józefy Kornaszewskiej*: „Nina“, powieść Fryderyki Bremer; „Hektor Fiera mosca“, albo „Wyzwanie w Barlecie“, powieść historyczna Maksymiljana Dazeglio; „Fregata Nadzieja“, powieść Marcina Sierzputowskiego, 2 tomy; „Litość w stosunku do cywilizacji“, przez Dr. Perner; „Zygmuntowskie czasy“, powieść J. I. Kraszewskiego, 4 tomy i „Przewodnik moralności i ekonomji politycznej“, przez Karola Forstera.

W sprawie artykułu p. t. „Tragiczny zgon“ otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytałem w Waszej „Gazecie“ artykuł o tragicznym zgonie w Australji, w Stanie Albury, Seweryna Murchkiewitz. Znając bliżej stosunki tej rodziny, objaśniam, że zabity nazywa się *Seweryn Murczkiewicz* — był on bratem rodzonym Kazimierza Murczkiewicza, b. pomocnika naczelnika kancelarji rządu gubernjalnego, za gubernatorstwa ś. p. Białoskórskiego i wówczas zmarłego w Radomiu. Miał czterech braci, z których znałem Jacka Murczkiewicza, wychowańca korpusu kadetów, niegdyś w Kaliszu istniejącego, a w latach późniejszych nadleśniczego w dobrach Mrozów i Krasna, należących do hr. Wielhorskich i księżny Giedrojć. Siostra była za mężem Romanem Frantzem, kupcem w Końskich, a 2[0] *voto* Paullerowa, zamieszkała na folwarku Modliszewice, do hr. Małachowskich, dziedziców Końskich, należącego.

Po niej pozostali siostrzeńcy w tamtych stronach mogą być odszukani i powinni przesłać legitymację celem odzyskania spadku.“ *R. G.*

Z innego źródła w tejże samej sprawie otrzymujemy następujące pismo: „Zmarły nie nazywał się ani Murchkiewicz, ani Muszkiewicz, lecz Seweryn Murczkiewicz, pochodził z Królestwa Polskiego, służył w legjonie na Węgrzech w roku 1848/9 pod jenerałem Wysockim, a ostatecznie osiadł od dwu lat w Australji, w malowniczej miejscowości: Basin Creek w Dora, o 42 mil ang. od Albury — Victorja. Tam został 1 maja r. b. przez dwóch murzynów napadnięty i pchnięty dzidą, której grot na 5 cali długi uwiązł mu w kości spinalnej. Po odzyskaniu przytomności udał się po strzelbę, a następnie o pomoc do swego sąsiada Bourke i tam usiłowano grot z ciała wydobyć. Gdy się to okazało niemożliwem, udał się dopiero do Albury, gdzie dr. Woods i Andraws operację podjęli, którą jednak przerwać musieli z powodu poczynić się mających zeznań urzędowych, co do napadu. Powtórnie zachloroformowanemu na drugi dzień wydobyli grot dr. Woods i Kennedy. Niebawem jednak pacjent został sparaliżowany i wszelka nadzieja uratowania go znikła.“

Droga Dąbrowska.

* Dworzec kolejowy w Kielcach odnowionym zostanie na zewnątrz kosztem rs. 1,000. Odnośne przedstawienie inspekcji już przesłano.

* Place pod dworcem stacyjnym w Ostrowcu, jeszcze w r. b. będą wybrukowane.

* Departament dróg żelaznych zawiadomił główny zarząd kolei, że p. Minister komunikacji zatwierdził na r. b. 1891 budżet dochodów i wydatków drogi Dąbrowskiej:

a) dochód przewidziany wynosić ma rs. 2,548,000;

b) rozchód wynosić będzie rs. 2,385,012.

* Na stacji Olkusz, wzniesionym zostanie, kosztem firmy handlowej „bracia Goldsztejn“ pomost wagowy, dla ważenia ładowanych towarem wagonów, wysyłanym przez tę firmę, jak również i inne, na warunkach ustanowionych przez zarząd kolei.

* Zaprowadzony sposobem próby amerykański system używalności parowozów, polegający na używaniu jednego parowozu przez 2 tygodnie, bez przerwy ze zmienianiem się tylko służby parowozowej, na skutek przedstawienia dyrektora drogi, z dniem 1 sierpnia r. b. odwołanym został i powrócono do dawnego systemu. Powodem tego było, że przy małym ruchu na drodze, przy systemie amerykańskim traciło się bardzo wiele na opał, smar i remont parowozów.

Z okolicy.

Z Suchedniowa. (*Kor. „Gaz. Rad.“*) Dnia 15 b. m. odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, na którem odegrano: Fraszkę sceniczną L. Kwiecińskiego, pod tyt. „Lorenzo i Jessyka“, komedję Halperta, p. t. „Dla czego?“ i komedję J. Blizińskiego, p. t. „Ciotka na wydaniu“. W antraktach chór amatorski, pod

batutą panny W., wykonał utwory: „Ucichł już gwar“ Reichardt'a, „Pieśń zgody“ Mozarta i „Pożegnanie lasu“ Klanera.

Przy znanych zdolnościach nadobnych Suchedniowianek, całość musiała pójść składnie, wyróżnić jednak należy grę, pierwszy raz występującej, młodziutkiej amatorki, panny J. Z., która w roli Olgi, w komedji „Dla czego?“, wykazała wiele dodatnich zalet.

Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła oklasków amatorom, a pannę W. obdarzono bukietami, dla której nie ma słów na podziękowanie za pracę i trudy przy organizowaniu chórów.

Należy się również podzięka p. K., reżyserowi, za usunięcie wielu przeszkód, a następnie za umiejętne i energiczne doprowadzenie przedstawienia do skutku. *A. W.*

Z kraju.

Z Kielc donoszą: Część murów i baszta starożytnego zamku w Rabsztynie runęły. Ludność okoliczna licznie się zbiegła i z chciwością wśród gruzów poszukiwała... skarbów. — Dochodzi nas wiadomość, że hr. Krasiński, obecny właściciel doliny Ojcowskiej, nosi się z zamiarem odbudowania zameczku w Ojcowie i pomieszczenia w nim wszystkich wykopalisk przez wiele lat gromadzonych przez zmarłego antropologa Zawiszę. Muzeum to wykopalisk ma nosić nazwę: Muzeum Krasińskich. W odbudowanym zameczku ma się mieścić także kaplica.

Ze świata.

Ze Sztockholmu donoszą: W kaplicy Gustawów spoczywają zwłoki Gustawa Adolfa. Przepyszny marmurowy sarkofag, we Włoszech zrobiony, zawiera te popioły. Przed nim leżą suknie, w bitwie pod Lipskiem krwią oblane, a wszystkie ściany kaplicy gęsto okryte chorągwiami, zdobytemi na nieprzyjaciołach w czasie wojny trzydziestoletniej. Wśród tych chorągwi są i polskie, z herbami panującego wtedy domu Wazów, i znaczna liczba bębnów i narzędzi muzycznych wojska polskiego z czasów Zygmunta III. Chorągwie są z jedwabnej amarantowej materji, a na bębnach orły i pogonie, wybornie dotąd zachowane. Nad grobem wielkiego Gustawa zawieszona jest jego zbroja i trzy pałasze, z których jeden nie ma rękojeści, podanie głosi, iż odciął ją husarz polski pod Gdańskiem. Naprzeciw kaplicy Gustawa leży w czarnym sarkofagu, pokrytym lwią skórą, Karol XII. I tu znów chorągwie, suknie krwią oblane i orły z pogonią. Przy samym grobowcu zawieszone suknie, noszone w chwili zgonu, kiedy na szańcach Friedrichshallu kula dosięgła walecznego króla. Przed sarkofagiem, jako szczególne trofea, zatkniętą jest chorągiew jazdy polskiej, osobiście przez króla wzięta pod Pułtuskiem. Na tle aksamitnem, ciemno-błękitnem, przy białych orłach i pogoniach srebrem szytych, litery srebrne: F. A. R. P. (Fridericus Augustus Rex Poloniae). Na ścianie przeciwległej zawieszona zbroja, przysłana w darze przez Jana Kazimierza Karolowi X, tudzież kirys żelazny, z małą wklęsłością od kuli karabinowej, noszony przez Karola X Gustawa w trzydniowej bitwie pod Warszawą.

Pamiątki z pod Samo-Sierry. Ostatnia podróż konserwatora Muzeum zakładu narodowego im. Ossolińskich na Litwę wzbogaciła jego zbiory; oprócz innych przedmiotów, cenna pamiątka, odnosząca się do jednego z najświetniejszych faktów: jest to mundur i czaprak prawdziwy, o haftowanych srebrem orłach i cyfrach Napoleońskich, własność ś. p. Macieja Mierzejewskiego, kapitana gwardji Napoleona I. pułku szwoleżerów, kawalera orderów legji honorowej i Reunion, a co szczególniejsza, zaszczyconego majoratem za waleczność przy zdobyciu szańca w Samo-Sierra.

Wiadomo bowiem, że gdy atak piechoty francuskiej na tę baterję, bronioną szalonem męztwem Hiszpanów, został kilkakrotnie odparty, — zniecierpliwiony tem Napoleon posłał oddział kawalerji *chevaux legers* (szwoleżerów) pod wodzą Kozietulskiego, który, pomimo najeżonych skał, pomimo rozpaczliwej obrony: pod ogniem kartaczowym tę straszną baterję zdobył. Patrząc na to Napoleon, miał powiedzieć: *Sont ils braves ces Polonais!...* Otóż jednym z oficerów tego oddziału był Nowogrodzianin Mierzejewski.

Scenę tę przedstawił Horacy Vernet w obrazie, będącym własnością hr. Krasińskiego, którego reprodukcję świetną w sztychu posiada Muzeum.

O teorji snu zamieścił ciekawe studjum p. J. Delage w „Revue scientifique.“ Autor z licznych własnych spostrzeżeń wyciąga wniosek, że nigdy prawie nie śnimy o rzeczach, które zajmują przeważnie umysł nasz na jawie. Autor sam doświadczył tego, utraciwszy drogiego przyjaciela. Jakkolwiek myśl o nieboszczyku nie opuszczała go prawie na chwilę, ukazał mu on się we śnie dopiero po dłuższym czasie, gdy już niemal przebolał stratę. Uczony, poeta, kompozytor, którzy we dnie wyłącznie dziełami swemi są zajęci, nie śnią o nich nigdy; tak samo nie śnią o sobie np. narzeczeni. Jeżeli mąż śni o żonie lub naodwrót, w takim razie, według p. Delage, jest to znak najpewniejszy, że minął już miodowy miesiąc, że zaczęło się oziębienie i że małżonkowie nie myślą już przez cały dzień wyłącznie o sobie.

Mieszkańcy sera. P. Adewetz w Somthal w Szwajcarji zrobił spis mikroskopowej ludności sera. W świeżym wyrobie emmenthalskim znajduje on od 90.000 do 140.000 mikrobów na jeden gram. Po dniach 71 było już ich 800.000 ludności, a w tak zwanym twarogu, *(fromage nem)* była jeszcze bardziej gęstą. We 25 dni wieku miał on już 1,200.000, w 45 aż 200,000.000 mikrobów w gramie. Cyfry te stosują się do środka sera, ku obwodowi od 3,600.000 do 5,600.000. W ten sposób liczba mieszkańców 360 gramów sera dorównywała całkowitej ilości ludzi na kuli ziemskiej.

Polityka.

Z Poznania donoszą: Tutejsza rada miejska uchwaliła petycję do kanclerza, domagając się niezwłocznego zniesienia ceł zbożowych. „Hamburger Correspondent“ przemawia za postawieniem Niemiec w warunkach niezawisłości od dowozu zboża zagranicznego. Jak obecnie bowiem zły urodzaj wywołał zakaz przywozu żyta do Niemiec, tak w przyszłości zakaz podobny może być wywołany pobudkami politycznej natury. „Nordd. Allg. Ztg.“ rozwija tę samą ideę i przemawia za reformą handlu zbożowego celem ułatwienia przywozu zboża.

Z Rzymu donoszą, że przywódca centrum niemieckiego, hr. Schorlemer-Alst, wyraził wobec stolicy apostolskiej prośbę, żeby Watykan nie mieszał się bezpośrednio do polityki państw europejskich, zapewnił znowuż przytem, że katolicy niemieccy, jakkolwiek w interesie pokoju popierają trójprzymierze, nie przestaną domagać się rozwiązania kwestji papieskiej w duchu życzeń stolicy apostolskiej.

Znaczy to, że katolicy niemieccy obstają przy związku z Włochami, ale pragnęliby, żeby stolica Włoch nie była w Rzymie. I w tem właśnie tkwi trudność. Jeden z dzienników włoskich w Turynie ogłasza, na podstawie jakoby wiarogodnych informacyj, że przy odnowieniu przymierza potrójnego wstawiono do niego, nie bez opozycji ze strony Wiednia, warunek, iż w razie wojny rząd włoski będzie miał prawo wystosować do Watykanu „ultimatum“ z zapytaniem, czy ten przyjmuje ustawę gwarancyjną, w razie odmowy zaś zażądać opuszczenia Rzymu przez Papieża. „Tribuna“ przeczy temu doniesieniu. Jakkolwiekbądź jest, nie ulega kwestji, że przymierze potrójne gwarantuje rządowi włoskiemu posiadanie Rzymu. Otóż niepodobna pogodzić popierania przymierza z opozycją przeciw jednemu z główniejszych jego warunków. Postawa centrum wskazuje, że, choćby istotnie nie wyrzekło się ono myśli o państwie kościelnem, w danej chwili przecież za rzecz ważniejszą od innych uważa utrzymanie militarnego związku Niemiec i Austrji z Włochami.

Z Paryża piszą do „Politische Corespondenz: „Publiczność francuska jest przekonana, że za kulisami wydażeń kronsztadzkich i petersburskich dokonały się ważne rzeczy, i nie wchodzi w to bliżej, jakąby temu, co zaszło, dać trzeba nazwę. Objawy sympatji dla Rosji powtarzają się we wszystkich miastach francuskich. Nieumiarkowania w wynurzaniu tych uczuć, jako to już dawniej wspominaliśwy, nie pochwalają poważne koła polityczne. Nawoływanie do roztropności, z jakiem występuje coraz więcej dzienników, sprawiło już swój skutek.“ Sesja rad jeneralnych rozpoczęła się we Francji, przy tak spokojnem usposobieniu umysłów, jak to się już dawno nie zdarzało.

Przyjęcie, jakiego doznał król serbski w Ischl, najwidoczniej obliczono na to, aby nie było ono wzięte za manifestację wobec Rosji. Cesarz austrjacki przyjął młodziutkiego władcę Serbji uprzejmie i gościnnie, lecz widocznem jest, iż unikano rozmyślnie wszelkich zewnętrznych oznak, któreby wnosić kazały o nawiązaniu zerwanych niegdyś stosunków między Austrją, a Serbją. Pierwsza z nich wyczekuje więcej stanowczego i wydatniejszego zwrotu polityki serbskiej, zanimby zdecydowała się do zmiany frontu, — druga dowiedzieć się pragnie, czy powtórne zbliżenie się obu państw jest możliwie i pod jakiemi warunkami Austrja „może czekać.“

Zestawiwszy wizytę petersburską z austrjacką, przychodzi się do wniosku, że dwór rosyjski nie miał powodu do egzaltacji, austrjacki więcej, niż kiedykolwiek miał powodów do zastosowania „wyczekującej“ polityki. Nadto król serbski jest jeszcze w tych latach, że o jego osobistem oddziaływaniu na kierunek polityki, mowy być nawet nie może. Młode, piętnastoletnie chłopię, w otoczeniu posiwiałych mężów stanu, jakąż odegrać może rolę?

Cóż tedy skłoniło gabinet serbski do przedsięwzięcia tej dyplomatycznej wycieczki? Jedynie możliwem jest przypuszczenie, że pod osłoną osoby królewskiej pp. Risticz i Pasicz zbadać chcieli usposobienie dworów dwóch państw, między któremi wybierać ma Serbja. Na wynik tej próby zapewne zbyt długo czekać nie będziemy.

Z miejsc kąpielowych.

Ze Szczawnicy donoszą nam: Odbył się tu wieczorek wokalno-dramatyczny, urządzony przez młodzież akademicką na dochód teatru poznańskiego i wydawnictwa imienia Mickiewicza. Program wieczorku urozmaicony zadowolił w zupełności publiczność. Powodzenie materjalne wieczorku było dobre. Dochód wynosił ogółem 226 złr. 10 ct., a po strąceniu wydatków w kwocie 52 złr. 18 ct., pozostał czysty dochód w kwocie 173 złr. 92 ct. Z kwoty tej przeznaczył komitet 113 złr. 92 ct. na rzecz teatru poznańskiego i wypłacił krakowskiemu komitetowi kwotę 60 złr. na rzecz wymienionego wydawnictwa.

Szczawnica zaczęła się już wyludniać—sezon bowiem dobiega do końca.

Z Krynicy donoszą nam: Gwarno tu i rojno jeszcze. Bal, jaki tu odbył się na dochód miejscowej straży ogniowej, powiódł się znakomicie. Do mazura stanęło par pięćdziesiąt i w pięknej sali bawiono się wesoło do godziny 2-ej w nocy.

Zwiedziłem zakład hidropatyczny, zostający pod umiejętnym kierunkiem d-ra Ebersa. Jest to zakład większy od zakładu w Szczawnicy, a dr. Ebers postarał się, aby chorzy znaleźli w nim wszelkie najnowsze a wypróbowane środki lecznicze. To też zakład zasługuje zupełnie na poparcie i powodzenie, jakiem się cieszy. Pensjonat d-ra Ebersa jest, jak na nasze stosunki, elegancko urządzonym i każdy z gości znajdzie tu wygody, jakich nie ma w innych krajowych kąpielach. Kuchnia doskonała zyskała pochwały, głośnej w całym świecie autorki 365 obiadów, p. Lucyny Ćwierciakiewiczowej, która pod tym względem jest wyrocznią!!

Klęski, katastrofy i wypadki.

Kopalnia Milowice, a właściwie dolne jej pokłady i chodniki, w nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia zostały zupełnie zalane wodą. Kopalnia Milowice stanowi własność spółki przemysłowców zagranicznych, pp.: Feige, Pringsheima i Kuznitzky'ego. Straty, jakie panowie ci poniosą skutkiem ostatniego wypadku, obliczają w przybliżeniu na *pół miljona rubli.*

Z Pesztu donoszą: W czasie marszu z Ciklowy do Marylli, siedemnastu żołnierzy 29-go pułku piechoty zasypanych zostało gruzami zapadającej się skały. Wydobyto ich wprawdzie żywych, ale wszyscy są ciężko ranni.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 20-go sierp. 1891-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 7.30 — 7.50, żyta rs. 6.30, jęczmienia rs. 4.00, korzec owsa rs.—2.25, korzec tatarki rs. 0.00, kartofli rs. 1.65 — korzec rzepaku rs. 9.

W Warszawie dnia 20-go sierp. 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.50, korzec żyta rs. 7.80, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.50.

Okowita W Warszawie d. 20-go sierp. płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.67, za wiadro 78° — rs. 910.

Na giełdzie warszawskiej dnia 20-go sierp. płacono:

Marki niemieckie .	rs.	48.15 %	za 100
Guldeny austryackie	„	83.10	„ „
Franki	„	38.95 %	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		9.74	„ „

Kraków dnia 20-go sierp. Ruble 121.50 płacone;

Berlin, dnia 17-go sierp. Ruble 209.50.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jednemu z reprezentantów. Gdybyśmy zważali: że koterja X., lub koteryjka Y. zadowolona jest lub niezadowolona z działalności Gazety, należałoby nam zwinąć wydawnictwo, lub smarować wszystkich miodem, ażeby, jak pan uważa, nie narażać się: *osobom wpływowym* i *zamożnym.* Niech pan będzie o nas spokojny, nam jest bardzo dogodnie służyć *ogółowi,* a nie jednostkom, lub koterjom. Niezależność, Szanowny Panie, jest świętym obowiązkiem naszym! Co się tycze wyboru kasjera, to uderz się pan w piersi i ze skruchą powiedz: *mea culpa,* gdyż i pan masz na widoku interes koteryjki, a nie dobro ogółu, że i pan przy butelce węgrzyna kaptujesz głosy... dla prywaty i osobistych celów!

Panu M. w R. Rozporządzenia władzy należy wykonywać — nieznajomość praw obowiązujących nie tłumaczy nikogo.

Poczwarce. Czekamy, aż się pani przeistoczy w motylka—obecnie nie!

Panu F. L. Nalej pan sobie na głowę zimnej wody, a potem przekonasz się, że mamy słuszność.

☞ **Żądajcie Szuwaksu, Smarowidła i Atramentu S. Glińskiego.** ☜ 421-43

Nauczycielka, posiadająca pozwolenie władzy naukowej i kilkoletnią praktykę, poszukuje stałego zajęcia na wieś lub miasta; przysposabiając do egzaminów szkolnych chłopców do klasy wstępnej i I-ej, panienki zaś do III-ej gimnazjum wedle wymaganych programów. Na żądanie udzielam muzyki. Miejsce gotowam przyjąć w każdym czasie. Bliższe wiadomości powziąść można w drukarni W-go Grodzickiego, dom Landego, pod znakiem: „poszukująca pracy."

Nauczycielka, upoważniona przez władzę naukową, poszukuje zajęcia w Radomiu na godziny lub stale (bez domi place) przysposabiając chłopczyków i panienki do gimnazjum, również udziela muzyki. Wiadomość otrzymać można u W. Grodzickiego, pod literą P. (458-1)

W szkole prywatnej męzkiej Biernackiego w Radomiu, egzaminy wstępne rozpoczynają się z dniem 20 sierpnia; rok szkolny zaś 1-go września. (499-3)

Uczeń klasy V-ej gimnazjum męzkiego w Radomiu, zdolny, pragnie otrzymać stałą korepetycję do jednego lub dwóch chłopczyków za utrzymanie. Redakcja „Gazety Radomskiej" udzieli wszelkich objaśnień. (491-2)

We wtorek, d. 11 sierpnia r. b., po południu, w przejeździe od Klwaty, gminy Wielogóra, przez Firlej do Radomia, zgubiono książkę z notatkami technicznemi (Notes) budowniczego powiatu radomskiego, Chromeckiego. Znalazca raczy oddać do Redakcji „Gazety Radomskiej" za nagrodą. (490-1)

Zaginął dowód kasowy warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu z dnia 21 sierpnia 1873 r. za Nr. 1591, na opłacony 10% wniosek rubli sto przez Wilhelma Karscha. Uprasza się znalazcę o zwrócenie powyższego dowodu do Towarzystwa wzajemnego kredytu, przy ul. Królewskiej, Nr. 14, gdzie już stosowne zastrzeżenie zrobiono. (496-3)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Końsk 26 czerwca (8 lipca) r. b.: gilzy 3 skrz. 4 pud. 30 f. od Russo na okaziciela ze st. Piotrków za Nr. 294 i skóry wyprawne 1 szt. 3 p. 13 f. od Gertgorna dla Rozy ze st. Radom za Nr. 3293 p. fr., na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. ($^{17500}/_{9877}$-2)

Zarząd Stowarzyszenia spożywczego kolei Iwang.-Dąbrowskiej podaje do wiadomości pp. Majstrów szewckich, krawieckich, piekarskich i masarskich, jako też i handle towarów łokciowych i galanteryjnych, że w sklepie stowarzyszonych dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu można nabywać marki zwrotne z ustępstwem pewnego procentu. Bliższa wiadomość na miejscu. (481-8)

Terminatorzy krawieccy. Dla chłopców dostatecznie poduczonych krawiectwa poszukuje się miejsca. Królewska 33. m. 4, od 2 do 4-ej po południu, Warszawa. 466-1

Zapis uczennic tak przychodnich, jak i pensjonarek w szkole prywatnej żeńskiej EMILJI KUROSZ, zamieszkałej przy ulicy Lubelskiej, w domu W. Gruszczyńskiego, rozpocznie się dnia 27 sierpnia r. b. Kurs zaś nauk dnia 1-go września r. b. (492-4)

STANISŁAWA ŁAPIŃSKA,

Przełożona Zakładu Naukowego Żeńskiego 6-cio klasowego,

Leszno 27,

zawiadamia osoby interesowane, że powakacyjny zapis uczennic odbywać się będzie, począwszy od 20-go sierpnia, codziennie od 9-ej do 3-ej. (554ak-2)

ZAKŁAD

pożytecznych gier i zajęć dla dzieci

ZOFJI ROSZKOWSKIEJ

rozpoczyna swe zajęcia z dniem 1 września. Zapis dzieci trwa od 25-go sierpnia, między godzinami 1 a 5 po południu. Warunki te same co lat poprzednich. Adres: Górki Lubelskie, dom Rottenbergowej. (494-3)

ASEKURACJI

6% Listów Kaliskich, Płockich i Lubelskich od ciągnień amortyzacyjnych w roku bieżącym za opłatą **10 kop.** od 100 rubli	**5% Pożyczki Premjowej** drugiej emisji (z 1866 r.) od ciągnienia amortyzacyjnego z dnia 1 (13) września 1891 r. po **65 kop.**

dopełnia:

Biuro Bankowe Gazety Losowań

w Warszawie,

Krakowskie Przedmieście, Nr 51. (470-8)

Polecam wielki wybór lamp wszelkich systemów światła, od najtańszych kuchennych po kop. 20 do salonowych, bardzo ozdobnych. Sprzedaję oddzielnie części składowe lamp, jak: palniki, kółka, obrączki, rezerwoary, daszki, kule, tulipany różnych fasonów i miar Palniki dawniejszej konstrukcji zmieniam na palniki nowego systemu. Lampy zepsute przyjmuję do naprawy, **Adam Cybulski. Skład porcelany, lamp i galanterji.** Radom, — Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. (474-3)

Markiewicz Józefa, akuszerka przysięgła, zamieszkała od 1 lipca w Ćmielowie (poczta Ożarów). 426—1

Drzewa owocowe i róże

do sprzedania w dobrach *Sucha.* Zamówienia adresować należy do: *Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi.* (493-19)

MIOTEŁKI

wiązane drutem mosiężnym, mocne i praktyczne, poleca Szanownej Publiczności

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

FELIKSA POTOCKIEGO

Ulica Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego. (465-7)

DOM BANKIERSKI

M. GOLDHAAR

w Radomiu,

ulica Lubelska dom p. Trzebińskiego Nr. 109 (485-7)

Ubezpiecza: 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie II-ej Emisyi z 1866 r. od ciągnienia amortyzacyjnego w dniu 1 (13) **września** r. b. odbyć się mającego. Wydaje przekazy listowne i telegraficzne na wszystkie miejscowości kuracyjne w kraju i zagranicą.

Przełożona pensji żeńskiej

S. TOŁWIŃSKA,

Chmielna, 48, róg Zielnej, w Warszawie,

zawiadamia Szanownych Rodziców, że lekcje rozpoczynają się d. 3-go września (22 sierpnia), zapis zaś od 20 (8) sierpnia. Na pensję przyjmuje się również panienki nie umiejące czytać, które są prowadzone metodą poglądową. Lekcje muzyki i korepetycje udzielają się na miejscu. (478-3)

Do zakładu zegarmistrzowskiego Romualda Kozerskiego, w Radomiu, potrzebny jest zdolny subjekt, oraz uczeń, w każdej chwili. (495-3)

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Publiczności, iż udzieloną mi została została ajentura przez:

S-t. Petersburgsko-Azowski

BANK HANDLOWY

do sprzedawania na **raty miesięczne 5% pożyczek premjowych** I-ej i II-ej emisji i 5% listów zastawnych Banku Szlacheckiego. Przyjmuję **assekurację** biletów I-ej i II-ej emisji od ciągnienia amortyzacyjnego na rachunek S-t. P. Azowskiego Handl. Banku. (498-3) Ajent, **M. J. Den**

w Radomiu, ulica Lubelska.

KARETA

trzy-osobowa, na oliwnych osiach, w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w handlu Wiktora Gruszczyńskiego. (487-2)

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

KAROLA CYPEL

w Radomiu,



ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna,

poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i tanięj.

Wyżymaczki i welocypedy (Rowery). (28-36)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO i TROSZLA

w Warszawie,

nagrodzona **pięcioma złotemi medalami, dyplomami honorowemi,** oraz najwyższą nagrodą — **orderem** na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów:**

Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódki z Gwiazdką,

które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij

w Radomiu. (554k-49)

NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo Fabryki Tabacznej

A. N. BOGDANOW i S-ka

w PETERSBURGU

poleca łaskawej uwadze Panów palących nowo wypuszczone, wyborowe gatunki tytoni:

Chalis w cenie od rs. 4 do rs. 2 za funt;

Armiro w cenie rs. 1 kop. 44 za funt;

Wschodni w cenie rs. 1 kop. 20 za funt.

☞ **Wysoka wartość tych gatunków, równie jak i innych wyrobów Towarzystwa, sprawia, że wszelka konkurencja z niemi jest niemożliwą.** (6188 R-2)

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski. Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 9 Августа 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.